

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe wnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie

Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych krajach kwartalnie kor. 12. Za wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu 40 hal.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnieniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. w cz. 4 hal. Liście pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii w państwie niemieckiem. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu”, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Haasemanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevis, F. Jones & Cie.

Nr. 244

Kraków, środa 27 maja 1908 r.

Rok XVI.

Nowe trójprzymierze.

Zapowiedziane już napewno spotkanie króla angielskiego z carem rosyjskim jest doniosłym faktem, który może nadać nowy obrót polityce międzynarodowej. Ze zjazd ten ma znaczenie polityczne, to nie ulega wątpliwości. Świadczy o tem okoliczność, iż Edwardowi VII towarzyszyć będzie w podróży na Bałtyk podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych i b. ambasador w Petersburgu sir Charles Hardinge, a Mikołaj II wyjedzie na spotkanie do Rewla w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Izwołskiego. Zresztą trudno przypuścić, aby wizyta przedstawiciela konstytucyjnej wolnej Anglii u cara, jako głowy absolutyzmu i reakcji rosyjskiej, mogła być wyrazem tylko osobistych sympatii. Taka wizyta mogła podyktować tylko konieczność polityczną, tylko ważny interes dyplomatyczny, który nie zna sentymentów. Tym interesem może być tylko wciągnięcie Rosji do tego pierścienia mocarstwowego, jakim król Edward usiłuje otoczyć groźne dla całego świata Prusy.

Początkiem zbliżenia angielsko-rosyjskiego był niedawny układ w sprawie Azji środkowej. Dziś Edward VII pragnie te więzy wzmocnić i rozszerzyć na całą politykę obu państw. Nie bez znaczenia jest okoliczność, że król angielski udaje się na spotkanie z carem bezpośrednio po wizycie prezydenta republiki francuskiej w Londynie. Sojusz francusko-rosyjski i porozumienie angielsko-francuskie przekształca się w trójprzymierze Anglii, Francji i Rosji. Powstanie tego nowego trójprzymierza dla sparaliżowania zakusów pruskich, w obecnych warunkach stało się koniecznością dziejową. Zabórce bowiem zamiary niemieckie i ukrywane staranie ich intrygi ujawniać się zaczęły coraz widoczniej. W zaburzeniach nad granicą kaukaską, w poparciu Porty Otomańskiej w sprawie macedońskiej, w konszachtach z powstańcami marokańskimi, w dostarczaniu broni plemionom zbójckim na granicy Indji, w kolonizacji niemieckiej w granicach imperjum rosyjskiego, w całym szeregu niezliczonych drobnych i donioślejszych wypadków dała się zauważyć ręka germańska tam nawet, gdzie chciało ujrzyć z początku jakąś inną.

Coraz jawniejszą stawała się rzeczą, że wzrost potęgi niemieckiej pod hegemonją pruską stoi w sprzeczności nie tylko z interesami Anglii i Francji, ale z najżywoźniejszymi interesami Rosji, zarówno na jej granicy zachodniej, jak na Wschodzie tureckim i perskim.

Trzy najbardziej więc zagrożone zachłannością pruską mocarstwa siłą wypadków pochwnięte zostały do zbliżenia się i porozumienia. To nowe trójprzymierze, które będzie owocem mądrej i zapobiegliwej polityki króla Edwarda stanie się skuteczną zaporą wobec agresywnej polityki niemieckiej. Jeżeli się bowiem zważy na liczne konwencje, jakie pozawierała Anglia z innymi państwami, nie będzie przesadą twierdzenie, iż powstaje istna koalicja przeciw Prusom, które pozostałyby zupełnie odesłane, gdyby na nieszczęście

— nie utrzymywała się jeszcze fikcja trójprzymierza Niemiec, Włoch i Austrii.

Je to trójprzymierze jest tylko fikcją, sprzeczną zarówno z dążeniami narodów, jak i interesami politycznymi Austrii i Włoch — nie potrzeba dodawać. Rozumieją to zresztą dobrze same Prusy, i dlatego Wilhelm II zorganizował ów nieudany najazd książąt niemieckiej Rzeszy na Wiedeń, aby tą demonstracją podtrzymać wobec świata złudzenie „serdecznych stosunków” i nierozzerwalności trójprzymierza. Nie zmieni to jednak faktu, że trójprzymierze Niemiec, Austrii i Włoch straciło już się żywotną i jest jedynie „dokumentem historycznym”, który nie na wiele się przyda, gdyby istotnie w razie jakiego kataklizmu na widnokręgu międzynarodowym, Prusy były zmuszone liczyć na czynną pomoc sprzymierzonych mocarstw.

Natomiast nowe trójprzymierze Francji, Anglii i Rosji musi stać się w polityce międzynarodowej czynnikiem realnym, bo jest oparte na licznych wspólnych interesach.

I dlatego zjazd w Rewlu należy powitać z zadowoleniem, jako doniosły krok ku urzeczywistnieniu tej koalicji antypruskiej, zapoczątkowanej przez króla Edwarda.

Zjazd w Rewlu ma przytem jeszcze inne znaczenie, dla nas Polaków niemniej doniosłe. Zbliżenie Rosji do Anglii musi bezwzględnie zmniejszyć wpływ pruski i na wewnętrzną politykę rosyjską. Ze te wpływy dotychczas wywierają ważną rolę w wewnętrznym życiu Rosji, jest to rzeczą znaną od dawna. Przytem osobista „przyjaźń” cara z Wilhelmem II, który z utęsknieniem wzdycha do dawnych czasów najdzikszego absolutyzmu i dziś chce rządzić państwem samowładnie, jest może jednym z główniejszych czynników rosyjskiej reakcji. Dość przypomnieć, że po zjeździe Wilhelma II z Mikołajem II w Björke rozpoczął się w Rosji okres konstytucyjnych represji i gwałtów antypolskich.

Natomiast spotkanie cara z monarchą tak konstytucyjnym i tak liberalnym, jak Edward VII, może pokrzyżować osobiste wpływy teutońskiego despoty i korzystnie oddziaływać na kurs polityczny w Rosji.

Sfery liberalne w Anglii wprawdzie są niezadowolone z wizyty angielskiego monarchy konstytucyjnego, złożonej władcy despotycznego państwa, ale nie ulega wątpliwości, że ta wizyta może konstytucyjnym dążeniom w Rosji wyjść tylko na pożytek. W przeciwnieństwie do Wilhelma II Edward VII może wywrzeć na cara wpływ tylko dodatni i przykładać swej umiłowanej przez cały naród osoby, przekonać go, iż lepiej i bezpieczniej jest rządzić prawem i sprawiedliwością, niż za pomocą stanów wojennych i szubienic...

Sprawa ruska w parlamencie.

Wiedeń 26 maja.

Zakończyły się wreszcie niefortunne i drażniące dyskusje galicyjskie i klownowskie występy pp. „Ukraińców” na wiedeńskiej arenie. Ostatni dzień przyniósł mowy pp. Masaryka i

Stapińskiego i szereg faktycznych sprostowań. Właściwie jednak dyskusja została zakończona doskonałą deklaracją ministra spraw wewn. p. Bienenrtha. Przemówienie ministra nie pozostawiało nic do życzenia pod względem jasności i stanowczości. Ukraińcy osłupieli poprostu na te energiczne słowa, — jakich już dawno nie słyszeli. Przyzwyczajeni do pobłażliwości, a nawet dyskretnej sympatii centralnego rządu, reklamowani codziennie przez żydowską prasę, którą uważali za miarodajną, pp. Budzynowscy, Trylowscy i ich towarzysze, oczekiwali zgola innego efektu swoich hajdamackich przemówień. Ale właśnie ich krwawe mowy, dyszące anarchją i mordem, wywołały otrzeźwienie w kołach niemieckich, a nawet wszech Niemcy z pewnym niepokojem dowiedzieli się, że w państwie kulturalnym i praworządym istnieją ludzie niby wykształceni, uważający zbrodnie za najlepszą broń polityczną! Tylko socjaliści pozostali podawnemu wierni swej nienawiści do Polaków i oni jedni naprawdę poparli hajdamacką kampanię w parlamencie.

Niemile musiało dotknąć Polaków wystąpienie prof. Masaryka, który mówił wprawdzie dość umiarkowanie, ale stanął stanowczo po stronie ukraińców, i zupełnie jednostronnie, a z nieznaną stosunków, rozstrząsał istotę kwestji. Ale trzeba pamiętać, że prof. Masaryk jest liberałem niemieckiej szkoły i wielkim przeciwnikiem katolicyzmu. Polacy są w jego oczach „zacofańcami” i „klerykałami”, i z tego jasnego i doktrynerskiego punktu widzenia ocenia on politykę Koła polskiego.

Jest on w każdym razie anikatem w obzbie czeskim, — a przywódcy innych czeskich stronnictw wyparli się w izbie uroczyste wszelkiego z nim współnictwa.

Dziewicza poniekąd mowa p. Stapińskiego który w krótkim stosunkowo czasie przezwyciężył językowe trudności, była wygłoszona z wielkim temperamentem i sprawiła silne wrażenie. Jego rewelacje o staraniach eks-żandarma Starucha, aby dostać się do ludowców polskich, wywołały kosternację wśród ukraińców i grubiańskie zaprzeczenia, które jednak były zbyt nieszczerze, aby im ktokolwiek uwierzył.

Przyznał się również p. Stapiński do wielkiego błędu, który popełnił niedawno, wzywając właścicieli polskich, aby poparli kandydaturę dra Tryłowskiego. Takiej omyłki nie popełnia już ludowcy po raz drugi.

Nagłos wniosku ukraińskiego odrzucono, a ostatni wniosek tej kategorii, został cofnięty przez wnioskodawcę, — co umożliwiło wreszcie rozpoczęcie dyskusji budżetowej.

W obec skontyngentowania mów na kluby i godziny, — na Koło polskie przypada 27 godzin — jest wszelka nadzieja, że dyskusja skończy się w przeciągu 3 do 4 tygodni, i otrzynamy budżet normalnie uchwalony.

Przesilenie w rządzie wspólnym zostało szczęśliwie zażegnane pismem odręcznym cesarza, który, jak to zgóry można było przewidzieć, nie przyjął dymisji pp. Schönaicha i Aehrenthala. I w tym kierunku horyzont polityczny rozjaśnił się do pewnego stopnia, — a że i różnuchy studenckie słabną i przestają budzić interes, nastąpi era względnego spokoju, która pozwoli rządowi i parlamentowi poświęcić więcej czasu płodnej pracy.

RADA PAŃSTWA.

WIEDEN. W dyskusji nad nagłością wniosku p. Steinwendera o postawienie budżetu na porządku dziennym poseł Wassilko oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosować zarówno przeciw nagłości, jakoteż przeciw budżetowi samemu, ażeby rządowi wyrazić wotum nieufności.

Następnie dyskusję zamknięto, poczem jenerałny mówca „pro“ hr. Sternberg w gwałtowny sposób protestuje przeciw onegdajszej mowie posła Masaryka, któremu odmawia prawa przemawiania imieniem narodu czeskiego i odgrywania sędziego między Polakami a Rusinami. Podnosi, że mogłoby się stać dla narodu czeskiego fatalnem, gdyby niemiecko-polski sojusz przeciw Czechom został zawarty. Przechodząc do sprawy samej, podnosi mówca konieczność zmiany regulaminu, podwyższenia płac żołnierzy, zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Obszernie następnie omawia sprawę Wahrunda, przeciwko któremu ostro występuje. Zaznacza w końcu, że jest obowiązkiem stronnictw patriotycznych skupić się około rządu do walki przeciw demagogom socjalno-dem. celem uzdrowienia stosunków parlamentarnych.

Jenerałny mówca „contra“ poseł Pernersdorfer oświadczył, że socjaliści głosują z nagłością nie, aby rządowi wyrządzić przysługę, lecz ze posłom wszystkich narodowości chcą dać sposobność przytoczenia życzeń i żalów i ponieważ parlamentowi chcą zapewnić najważniejsze jego prawo tj. parlamentarną kontrolę administracji.

W głosowaniu nagłość wniosku p. Steinwendera znaczną większością przyjęto i przystąpiono do dyskusji jenerałnej nad budżetem na r. 1908.

Po krótkiej przemowie jenerałnego sprawozdawcy Steinwendera, zabrał głos pierwszy mówca contra, Baza, który przemawiał po czesku, poczem wygłosił mowę pos. Battaglia. Poseł ten wskazał na to, że dr. Lewicki uzasadniał w dłuższej mowie wniosek nagły, poczem go cofnął, przez co odebrał możność odpowiedzi. Z tego powodu widzi się mówca spowodowanym powrócić do przedmiotu tego wniosku nagłego. Przeciw Polakom podniesiono

szereg oskarżeń i żądano od Izby wyroku. Izba jednakże nie ma możliwości z własnych spostrzeżeń sąd sobie wyrobić. Ma tylko jedną podstawę do osądzenia kwestyi tj. większą lub mniejszą wiarygodność jednej lub drugiej partyi. Mówca zaznacza, że jeżeli się popatrzymy na historję wschodniej części Galicyi lat ostatnich, widzi się szereg symptomów, które właściwie są ruchem rewolucyjnym. Niezliczone odezwy zięjące nienawiścią przeciw polskości i przeciw innym kierunkom partyjnym, niezliczone zgromadzenia, na których w płomiennych mowach tę nienawiść się podtrzymuje, niezliczona ilość terrorystycznych aktów przy wyborach i przy innych sposobnościach, strajk agrarny w r. 1902, który miał charakter polityczny, napad na Uniwersytet lwowski, zachowanie się poszczególnych posłów i ich mowy, znana scena w jesieni i w końcu zamordowanie hr. Potockiego w dniu 12 kwietnia i gloryfikowanie tego mordu, a następnie zachowanie się kilku parlamentarnych zastępców tego kierunku w tej Izbie, to wszystko razem daje obraz, który jest dostatecznym dowodem, iż istnieje rewolucja w stanie ukrytym, albo przynajmniej w stanie przedrewolucyjnym w pewnym znaczeniu tego wyrazu.

Następnie mówca omawia wniosek nagły p. Lewickiego.

Przez agitację kilku ukraińskich księży spokojna ludność we wsi Koropcu została do tego stopnia podburzona, że pod wodzą Kahanca część tej ludności postanowiła zemścić się na przeciwnikach politycznych, Polakach i Rusinach, przez czynne ataki. Kahaniec włamał się z gromadą ludzi do trafiki, stamtąd wyciągnął dwóch chłopów i oblił ich. Gromada następnie biła chłopów przejeżdżających i ścigała ich z wozów. Wówczas zjawiła się żandarmerya i jednego z nich aresztowała; chciała także aresztować Kahanca, który wówczas wołał o pomoc. Zbiera się tłum ludzi, którzy chcą go gwałtem oswobodzić. Żandarmi cofają się wśród groźnej dla nich sytuacji na most. Scisk staje się straszny. Tam widzą żandarmi, że nie są pewni życia. Mimo to nie robią użytku z broni. Dopiero, gdy tłum chwycił za bagnety, jeden z żandarmów zadaje Ka-

hancowi pchnięcie bagnetem. Równocześnie drugi żandarm zadaje Kahancowi drugie pchnięcie. O trzecim pchnięciu, o którym wniosek wspomina, w dochodzeniach urzędowych nie ma mowy. Czy jednakże rząd polski jest za to odpowiedzialny, że podburzony tłum rzuca się na zastępców władzy państwowej? Czy raczej nie są za to odpowiedzialni ci księża, którzy lud w nieposłuszeństwie, w nienawiści do wszelkiej władzy wychowują?

Dzisiaj przyszła znowu depesza z Czerniechowa, gdzie od lat trwa spór między chłopami a właścicielem dóbr o prawo rybołówstwa w stawie. Spór ten ma długą historję, która znowu dowodzi, jak przez niesumiennych agitatorów podkopuje się w narodzie poczucie obcej własności. Kobieta, która nieprawie w stawie łowiła ryby, została przez 3 żandarmów aresztowaną i zaprowadzoną do domu gminnego. Chłopi to widzą, zbierają się i rzucają na żandarmów, aby kobietę uwolnić. Powstaje ścisk, żandarmi są zmuszeni do obrony, robią użytek z broni, a wynikiem są ranni i zabici. Mówca nie może twierdzić, jakoby postępowanie żandarmów było w tym wypadku zupełnie poprawne. Zbyt mało ma informacji o tem jeszcze, ale jedno wie, że takie dążenia ludności chłopskiej, przeszkadzanie władzy w wykonaniu jej obowiązku, sprzeciwiają się prawu, a stan ten wytworzył się dzięki agitacji. Z tego też powodu odpowiedzialność za wszelką krew przelaną spada na agitatorów.

Jak Rusini będą się dalej zachowywać, nie wiemy, są oni chorzy i dlatego nieobliczalni. Nie można też wiedzieć, czy po mordzie z 12 kwietnia, po przeprowadzonej właśnie dyskusji, wstąpią na drogę uspokojenia mas, czy też mają zamiar przez dalsze gwałty zdobywać koncesje. Na tej drodze jednakże nie poprawia losu swego narodu, ponieważ cały świat cywilizowany wystąpił przeciw zwycięstwu terroru. Możecie nam jeszcze wiele złego wyrządzić, ale nasze zaufanie w siły narodu naszego jest tak wielkie, że spoglądamy ze spokojem w przyszłość. Lud polski rozumie, że trzeba w czasach, w których krew jego własnych synów płynie, zachować tę godność, którą zawsze także w najtrudniejszych czasach zachowywał. (Okłaski u Polaków).

18)

Maurycy Leblanc.

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

Była to myśl Ganimarda. Jego zdaniem, nie było tu mowy ani o przypadku, ani o współnictwie. Bandru był poprostu instrumentem, na którym Arsen Lupin zagrał ze zwykłą swoją zręcznością. Uwolniwszy Bandru, można było dojść za nim jeżeli nie do samego Arsena, to przynajmniej do kogoś z jego bandy.

Dodano Ganimardowi dwóch agentów: Tolefanta i Dieuzę i pewnego mglistego ranka styczniowego bramy więzienia otwarły się przed Dezyderyum Bandru.

Z początku był jakby trochę zaambarasowany, szedł jak człowiek, który nie wie dobrze, co ma ze sobą zrobić. Minał ulicę Zdrowia i, wszedłszy na ulicę Świętego Jakóba, zatrzymał się przed sklepkiem. Tu zdjął surdut i kamizelkę i, sprzedawszy tę ostatnią za kilka son, ubrał się z powrotem i poszedł dalej mostem przez Sekwanę. Przy ulicy Chatelet chciał wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju, ale nie było ani jednego miejsca. Idąc za poradą kontrolera, kupił sobie bilet i wszedł do poczekalni.

W tej samej chwili Ganimard przywołał swoich dwóch ludzi i, nie spuszczać oka z biura, powiedział do nich pośpiesznie:

— Zatrzymajcie dorózkę... nie, dwie tak będzie rozsądniej. Pojadę z jednym z was w ślad za nim.

Pomocnicy spełnili rozkaz. Tymczasem Bandru nie ukazywał się, a kiedy Ganimard zajrzał do środka: przekonał się, że go tam nie było.

— Jestem idyotą! — zawołał w rozpacz — zapomniałem, że jest drugie wyjście!

Istotnie korytarzem wewnętrznym biuro łączyło się z ulicą S-go Marcina. Ganimard

puścił się w pogoń i dogonił tramwaj przy ogrodzie botanicznym Batignolles, lecz cóż z tego! w biegu tym stracił obu swych agentów i teraz sam jeden musiał odbywać dalszą pogoń.

Rozłoszczony, miał ochotę wprost bez żadnych formalności pochwycić za kołnierz swą ofiarę. Bo czyż nie zawdzięcza uplanowanej chytrkości tego nieponia owej utraty pomocników?

Przeglądał się Baudru'owi który siedział spokojnie na ławeczce, rozglądając się na prawo i na lewo. Wpółotwarte usta nadawały jego twarzy wyraz bezgranicznej głupoty. Nie! on nie mógł być przeciwnikiem zdolnym obalić starego Ganimarda. Wszystko było tylko dziełem przypadku.

Na zakręcie ulicy przed Galeryami Lafayette mężczyzna wyskoczył i przesiadł się do tramwaju, idącego w stronę Muette. Jechano przez bulwar Hausmanna, przed aleję Wiktora Hugo, aż zatrzymano się przez stację Muette. Tu Bandru wysiadł i krokiem niedbalym udał się w stronę lasku Bulońskiego.

Przechodził z jednej alei w drugą, zawracał z powrotem, to znowu szedł naprzód. Czy szukał czego? Czy miał jaki cel?

Po godzinie tych manewrów uczuł się zmęczonym i usiadł na ławce. Miejsce to, położone niedaleko od Auteuil nad brzegiem jeziora, było zupełnie ustronne. Upłynęło pół godziny. Ganimard, zniecierpliwiony, postanowił zawiązać rozmowę.

W tym celu zbliżył się i usiadł obok Baudru'ego.

— Nie jest wcale gorąco — zaczął, zapalivszy cygaro i rysując na piasku zygzaki trzymaną w ręku laską.

Milczenie. Nagle w powietrzu rozległ się śmiech, radosny, szczęśliwy, śmiech dziecka, nie mogącego się powstrzymać od wybuchu wesołości.

Ganimardowi włosy stanęły na głowie.

Ten śmiech! ten piekielny śmiech, tak dobrze mu znany.

Gwałtownym ruchem schwycił tego człowieka za kamizelkę i spojrzał mu w oczy głęboko, przenikliwie, lepiej niż jeszcze przyrzekał, niż w sali sądowej i zobaczył, że to był nie ten sam człowiek, a raczej owszem ten sam, ale zarazem i drugi, ten prawdziwy.

Poznał teraz te ogniste oczy i poznał prawdziwą cerę i prawdziwe usta pod siecią sztucznych zmarszczek i żółtawą farbą. Tak to jego twarz jasna, drwiąca, taka młoda i taka żywa.

— Arsen Lupin, Arsen Lupin — wybełkotał.

I nagle uniesiony wściekłością schwycił go za gardło i usiłował przewrócić. Pomimo pięćdziesięciu lat był jeszcze bardzo silny, podczas gdy przeciwnik jego wydawał się jakis osłabiony. Zresztą Ganimard podniecony był myślą o tryumfie, jakoby odniósł, gdyby przyprowadził go pokonanego.

Walka trwała krótko. Arsen Lupin nie bronił się prawie wcale i Ganimard jak szybko zaatakował, tak też szybko od ataku odstąpił. Prawe ramię zwiśło mu bezwładnie.

— Gdybyś się pan uczył dziu-dzitsu, wiedziałbyś, że ten cios nazywa się po japońsku ndi-shi-ghi, — oświadczył Arsen Lupin.

I dodał zimno:

— Jeszcze chwila, a złamałbym panu ramię i miałbyś, na co zasługujesz. Jakto? pan, stary przyjaciel, którego szanowałem, przed którym dobrowolnie odkryłem swoje „incognito“, pan chcesz nadużyć mojego zaufania. To źle... Co to? Co panu jest?

Ganimard milczał. Ta ucieczka była hańbą jego kariery, bo przecież on, nikt inny wprowadził w błąd sędziów. Łza stoczyła mu się na siwe włosy.

— Mój Boże, Ganimard... nie rób sobie nic z tego! Gdybyś pan nie powiedział, urządziłbym tak, że powiedziałby kto inny. Czyż mogłem pbowolić, żeby skazano Dezydereggo Baudru?

(Ciąg dalszy nastąpi).

JOZEF MASSAR

W KRAKOWIE

ul. Floryańska 1. 15,

poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie i wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Następnie przemawiał pos. Wildholz, po-
czem obrady przerwano.

Pos. Wityk w zapytaniu do prezydenta
podnosi, że w Czerniechowie onegdaj pięciu
chłopów zastrzelono. Prócz tego zraniono cięż-
ko kilku chłopów, z których 4 już zmarło.
Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce zażę-
dać od ministra spraw wewnętrznych, by wła-
dze bezpieczeństwa i żandarmerji w Galicji
szanowały życie obywateli i aby winnych jak
najrychlej nkarano. (Okłaski).

Prezydent oświadcza, że nie omieszka wrę-
czyć tego zapytania prezydentowi ministrów i
ministrowi spraw wewnętrznych.

Pos. Breiter żąda wysłania komisji z Wie-
dnia do Czerniechowa, aby zjścia obiektywnie
zbadać. Zapytuje prezydenta, czy zechce przed-
stawić ministrowi spraw wewnętrznych, że jest
życzeniem galicyjskich posłów, aby wysłano
jak najrychlej komisję do Czerniechowa i czy
wezwe ministra, aby o smutnem tem zjściu
w jak najkrótszym czasie Izbie zdał spra-
wozdanie.

Pos. Głabiński: Koło polskie dowiedziało
się o tem nadzwyczaj smutnem zjściu i wy-
stosowało interpelację do ministra spraw we-
wnętrznych. W tej interpelacji żąda się jak
najostrejszego śledztwa. Mowca zapytuje pre-
zydenta, czy zechce interpelację natychmiast
doręczyć ministrowi.

Pos. Lieberman: To jest obłuda, nie innego.

Pos. Stapiński: Wy jesteście przyczyną te-
go wszystkiego! (Rozmaite okrzyki. Między po-
stępem Stapińskim a kilku posłami socjalistycz-
nymi przychodzi do żywej wymiany słów).

Prezydent: Jest prawdą i mogę potwier-
dzić, że pos. dr. Głabiński interpelację w tej
sprawie wręczył. Ze względu na to, że sprawa
wydaje mi się nadzwyczaj ważną, interpelację
dosłownie odczytam.

Następnie prezydent odczytał interpelację pos.
Głabińskiego i tow. do ministra spraw wewnę-
trznych, która opiewa:

Według wiadomości, nadeszłych do Koła pol-
skiego, wczoraj przed południem w Czerniecho-
wie przyszło do krwawego starcia między pod-
burzonymi (żywe głosy u Rusinów i socjalistów:
podburzonymi?) chłopami z jednej strony a żan-
darmami z drugiej. Jako ofiary starcia pozostało
na miejscu 5 chłopów zabitych i wielu rannych.

Dla ludzi.

(Dokończenie.)

Jest to punkt kulminacyjny w utworze Ba-
lickiego, najszczytniejszy i najsilniejszy mo-
ment, wykulturowany prawdziwego natchnienia, co
krwawym bolem rozdarło serce. Silne robią
wrażenie poważne, groźne słowa starca Noe-
go, co patrzył na straszną tragedję ludzkości
i wyszedł ocalony ze swej arki nie pokornym
sługą Pana, ale — buntownikiem.

„Ja Ciebie... wielbię za te uczy krwawe,
Bo wielkość Twoją w piorunów ozdobie
Przerażonemu pokazałeś światu,
Podobny z mocy nie Bogu... lecz katu!

To najwyraźniejszy ślad ducha Adama, —
dosadny wpływ romantyzmu, choć nie
ujmujący w niczem szczeremu natchnieniu po-
ety, które jeszcze silniej, a indywidualniej w
dalszym ciągu wyraża:

„Widziałeś?

Gdym w Twej arce płynął,
Czy tylko widziałeś, jak tysiące
Rak się chwytalo korabiu...
A ja, choć mogłem ocalić tysiące,
Tułacz bezdomny, w dłonie stare, drzące
Chwycić musiałem kończyste żelazo
I strącać braci w powichrzzone tonie
Z krzykiem: „Niechaj się wasze ręce nie

„Chwytac korabiu, bo jest mój! o! Pana!
...O, Jahwe! Czemu mnie, Ciebie, ziemia
nie pochłonie,

Ta ziemia dzisiaj w czeluście spékana:
Mnie, bom się stał, jak Kain morderca
Ciebie, boś Bogiem, — boś Bogiem bez
serca!...“

Pos. Ellenbogen: To tylko w Galicji może
się zdarzyć.

Pos. Staruch (zwrócony do Polaków): Wy-
jesteście mordercami.

Pos. Dzieduszycki: Pan jesteś mordercą chłó-
pów. Każda kropla krwi spada na głowy wasze-
go stronnictwa.

Interpelacja posła Romańczuka, Wassilki, Ce-
glińskiego i tow. w tej samej sprawie zapytuje
ministra spraw wewnętrznych, czy zjście to jest
mu znane i czy jest skłonny jak najrychlej wdro-
żyć dochodzenia i przedłożyć Izbie posłów ob-
szerne, zgodne z prawdą sprawozdanie.

Prezydent oświadcza, że interpelacja ta je-
szcze dzisiaj będzie ministrowi doręczona. (O-
klaski).

Na tem posiedzenie przerwano. Następne
dziś o godzinie 11 przed południem.

Izba Handlowa i Przemysłowa.

Wczorajsze posiedzenie krakowskiej Izby
handlowej i przemysłowej odbyło się pod prze-
wodnictwem prezydenta Izby p. Dattnera.

Prezes zdał sprawozdanie prezydium z
akcji Izby w sprawie kanału Kraków — Wie-
deń i zaznaczył, że dalej jest nadzieja, iż je-
szcze w jesieni r. b. budowa owego kanału
zostanie rozpoczęta. — Co do budowy nowego
dworca kolejowego w Krakowie, sprawa ta jest
znana z ostatnich doniesień dzienników. Za-
znaczył jednak przewodniczący, że w konferen-
cji poniedziałkowej brał żywy udział zarówno
on sam, jak i delegat Izby p. Epstein, i wraz
z prezydentem miasta dr. Leo zaprezentowali
przeciw projektowi t. zw. Nordbańskiemu, któ-
ry nie polepsza bynajmniej sytuacji, gdyż dwor-
zec zostałby tylko przebudowany, a prawie nic
nie powiększony. — Projekt budowy nowego
dworca kolejowego na gruntach gminy Kro-
wodrzy, przedstawiony przez reprezentację m.
Krakowa nie napotyka na poważne trudności,
gdyż tylko należy w porozumieniu z wojsko-
wością uczynić zamianę części gruntu należą-
cego do wojskowości na grunt inny. Słowem
— można powiedzieć, — że decyzja w tej
sprawie już zapadła i jeszcze w r. b. rozpo-
częta będzie budowa nowego dworca towaro-
wego, a następnie osobowego.

I dalej w wstrząsających słowach opisuje
starzec, jak matka, pragnąc choć dziatki ura-
tować, rzuciła mu pod nogi dwoje, a on

„...dzieci drobne bez grzechu, bez winy
Sam wyrzucił do morskiej głębiny“,
i jak następnie przeklinała go, walcząc sama z
falami. W końcu idzie starzec ku ołtarzom,
by złożyć ofiary Bogu, — ofiary wdzięczności,
głoszonej okropnymi obrazami zniszczenia i
śmiertelnej walki...

„...Niechaj pod tęczy tej pustej obłokiem
Dym się rozniesie, jak skarga, przekleń-
stwo!

Niech się nim tęcza na wieki przesyci
Niech świadczy światu — ludzkości mę-
czeństwo,

Niech uczy wszystkich: kto Ty jesteś,
Jahwe!

Niech — ile razy barwna w krag zaświeci..
Niech przypomina Twoje czyny krwawe,
Twa Wszechmoc wielką... Twe rządy łas-
kawę!!

Idę, Jehowo!

A w modłach, gdy będę Twe łaski wspo-
minal,
Jahwe, ja modląc się, będę Cię przeklinał!“.

Oto potężny wyraz walki ducha bohatera.
Gdyby powieść Balickiego tę jedną piękność
posiadała, zasługiwałaby w całej pełni, by o
niej pamiętano wśród powodzi dzisiejszych, nie
raz tak banalnych powieści.

Zniatyński zatem, jako poeta, (daleko sil-
niej nakreślony, aniżeli jako człowiek i dzia-
łacz. Tam dążenie jego i plany rozplywają
się przeważnie w podniosłych wprowadzie słó-
wach, — ale tylko w słowach, w skargach,
sporach, w porywach, to znowu w zwątpieniach
Typowy marzyciel, — poeta, — anemiczny,

Z kolei zawiadamia prezes, że przy otwar-
ciu wielkiej tkalni parowej w Andrychowie,
co miało miejsce w sobotę — wziął udział
wraz z wiceprezesem Izby p. Federowiczem.
Fabryka ta, subwencjonowana przez kraj, jest
ostatnim wyrazem techniki i stanowi prawdzi-
wą chlubę przemysłu krajowego. Tu stwierdza
prezes z ubolewaniem, że dziennikarstwo kra-
kowskie milczeniem pominęło ten fakt, a jeżeli
wspomniało o otwarciu fabryki, to ograniczyło
się do wymienienia osób wybitnych, które w
akcie tym brały udział.

Również ubolewa prezes, że prasa polska
popiera fabrykaty niekrajowe. Odnosi się to
w tym wypadku do faktu ogłaszania mydła J.
Schichta za wyrób krajowy.

Następnie odczytał przewodniczący pismo
nadeszłe od prezesa krak. Stow. Kupców i
Młodzieży handlowej zapraszające do wzięcia
udziału w wycieczce kupieckiej do Pragi, któ-
ra pod przewodnictwem prezesa p. r. ces. Au-
gusta Porębskiego wyrusza w Zielone Świąta.

Izba upoważniła prezydium do działania
w czasie ferji w imieniu Izby z dodatkiem p.
Epsteina, by w sprawach bardzo ważnych po-
rozumiewało się prezydium z członkami Izby
bawiacymi w mieście.

Sprawę wyboru dwóch delegatów oraz za-
stępców tychże do kuratorji Instytutu dla po-
pierania drobnego przemysłu w Krakowie —
przydzieliła Izba komisji koncesyjnej i osobistej.

Sprawozdanie komisji kolejowej o zmianie
regulaminu ruchu złożył prezes p. Dattner. Mi-
nisterstwo kolejowe wypracowało nowy regu-
lamin ruchu, a państwowa Rada kolejowa wy-
brała w tym celu osobny komitet. W dniach
4 i 5 b. m. zebrał się w Wiedniu reprezen-
tanci wszystkich Izb handlowych i przemysło-
wych w monarchji i doszli w tej sprawie do
zupełnego porozumienia. Nowy regulamin na
kolejach austriackich ma być identyczny z
regulaminem na kolejach niemieckich. O dal-
szych pertraktacjach na Radzie kolejowej, przy-
rzeka prezes zdać sprawę Izbie we właściwym
czasie. W ogólności, sprawa ta jest obecnie
zależną od reprezentantów kolei węgierskich
i niemieckich.

P. Judkiewicz złożył następnie sprawozda-
nie o dostawach dla wojska. Ministerstwo woj-

blady, zda się, za słaby do czynu. Być może,
że mu autor w dalszej części powieści trochę
więcej krwi doda.

Dalsze postaci, epizodyczną, tylko odgry-
wające rolę w powieści, daleko żywszymi i
realniejszymi nakreślone rysami. Z pomiędzy
nich zaś na szczególniejszą uwagę zasługuje
niezmiernie sympatyczny starszek „Napoleo-
nista“, duchowy prototyp niejako bohatera, o
dwa pokolenia tylko od niego starszy, stąd i
barwą czasu pozornie się różniący. Drugi —
to „Jerzy Zagórski“, eks-obywatel, eks-uczony,
eks-społecznik i działacz narodowy, — jak i
tamci, nie mniej, zbankrutowany idealista, —
silniejszy tylko i twardszy od nich, zdołał je-
szcze swą dawną miłość ludzkości w straszną
przemianę nienawiści i uciekliszy od świata,
wśród przyrody dzikiej i samotnej, w życiu
zaniedbanem, na wpół pierwotnem, znajduje
ukojenie dla swej namiętnej, szalonej duszy,
przypomniał sobie za jedynego towarzysza i
powiernika, dzikiego jak on, puszczyka, stare-
go Szymona — „Masynisę“.

To znowu echo naszego romantyzmu, choć
dalekie i zewnętrzne tylko. — (Krasińskiego!)
Wpleciony niepotrzebnie w tę postać jakiś pier-
wiastek mistyczno-tajemniczy, którego wykwi-
tem jest dziwaczny w najwyższym stopniu i
przesadny testament Zagórskiego. Jeśli autor
bierze tę postać na serio, w takim razie jest
on tylko warjatem, a wszystkie jego misterja
tajemnicze i testament i spalenie się wraz z
Masynisą i dworem są tylko wyhykiem sza-
lonego umysłu. Jeśli zaś nie jest warjatem,
— czemu jest? Zdać mi się, że raczej o
wiele korzystniej byłoby dla tej postaci, usu-
nąć wszelkie te pierwiastki mistyczno-tajemni-
cze, a nadać postaci rysy bardziej realne, —
nie dać się porwać przesadnej fantazji, a po-
prześcić na bardziej prostem i naturalnem za-
kończeniu historii Zagórskiego. Przez te sztu

Zakład pogrzebowy

Józefy HORAKOWEJ

osobiste om. ofic. pol. HORAK.

Telefon 248.

dawniej Nowińskiej prowadzi

Mikołajska 1. 14

Własny wyrób trumien dębowych itp., wielki skład trumien metalowych, wieńców itd. Urządza pogrze-
by od skromnych do najwspanialszych po niskiej cenie i rzetelnej obsłudze.

ny zaprowadziło na r. 1909 na próbę nowy system — krzywdzący (?) kupiectwo na korzyść agraryuszów. Wedle projektu tego 75 prc. dostaw ogólnych będzie oddane agraryuszom bez możliwości konkurencji ze strony kupiectwa. Natomiast 25 prc. dostaw oddane będzie kupiectwu jednakże z możliwością konkurencji ze strony agraryuszów.

P. Judkiewicz wygłosił z tego powodu iści ecy-cerońską mowę w obronie „zagrożonego kupiectwa”. Co do nas, sądzimy, że ministerstwo postąpiło bardzo słusznie i roztropnie, łamiąc nareszcie dotychczasowy monopol żydowski dostaw wojskowych. Bo w tym wypadku nie chodzi o „agraryuszów i kupców” ale o żydów i chrześcijan...

Sprawę organizacji handlu wywozowego jajami przedłożył sekret. Izby dr. Benis. I tak, odbiorcy zagraniczni, a szczególnie hamburcy skarżą się, że dostawcy galicyjscy postępują nieuczciwie, że drugiej zaś strony, kupcy galic. twierdzą, że odbiorcy hamburcy szykanują ich w okropny sposób, dzięki znowie, jaka między nimi istnieje. Wobec tego Izba nie może wydać o tem zdania, lecz mowca uważa za stosowne zwołać ankietę handlarzy i eksporterów jaj. Ankietę ta odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Dr. Szarski domagał się bardzo słusznie zaproszenia na ową ankietę także odbiorców hamburskich, gdyż — jak się wyraża — kupcy hamburcy mają z pewnością więcej powodów do uzaleśn. Skonstatować to można na każdym kroku, gdyż nietylko odbiorcy hamburcy i nie tylko jaj, żalą się na nieuczciwość handlarzy galicyjskich (żydowskich).

Trafne uwagi wiceprezydenta dra Henryka Szarskiego wywołały wielkie oburzenie wśród żydowskich członków Izby, którzy wystąpili z namietną obroną swoich współwyznawców. — To też pp. Wasserberger, Stein jun. i Blumenfeld odwracając dyskusję, podnosząc wyzysk ze strony handlarzy zagranicznych i ich oszukańcze manipulacje, sprzeciwiali się zaproszeniu kupców hamburskich na ankietę (!)

Dr. Szarski broni swego wniosku, podnosząc konieczność wysłuchania obu stron.

P. Mendelsburg przemawia za wnioskiem dra Szarskiego o tyle, by dopiero po wysłuchaniu skarg handlarzy galicyjskich zaprosić stronę przeciwną.

czne pierwiastki zdał [autor z jednej z najlepszych postaci rysy trzeźwej rzeczywistości, — a szkoda! — bo Zagórski, jako moralny bankrut, jako eks-idealista, przeobrażony we wroga ludzkości, jako samotny puszczyk leśny, jako wygnaniec-filozof, gryzący do krwi siebie i drugich, ponieważ miał zanadto gorące i namiętne serce, byłby (jaki jest w trzech czwartych swej roli —) typem niezmiernie zajmującym i nie obcym naszemu społeczeństwu.

Postacie kobiece słabiej kreślone, przeważnie jednolite, niezłożone, uosobienia dobroci i miłości anielskiej (matka, Janka, siostra Julka), albo też epizodyczne, szkicowane, dekoracyjne typy, dla historii Zniatyńskiego potrzebne, — próżne lalki i kokietki wyrafinowane. (Róża, Olga). Wybitniejszą zapewne odegra rolę w przyszłości, ta ostatnia, „taka smutna”, wspomniana za ledwie na ostatnich stronnicach powieści.

A jeszcze parę słów o kompozycji powieści. Z tej strony zastawił się autor z góry tarczą tytułu z napisem: „luźne karty współczesnego rękopisu”, — ale powinien był autor pamiętać, że i z tych luźnych kart nie wszystko może nas obchodzić, i lepiej byłoby dla powieści, gdyby niejeden epizod, zupełnie zbędny i niczem nie wiążący się z całością, o-puszczono. Kompozycyjna strona powieści Balickiego zdradza również wpływ nowoczesny, — fragmentaryczność, pobieżność, niedopowiedzanie, znane zresztą i u starych romantyków. Ale gdy np. Malczewski w swej „Marji” umyślnie rozbił jednolitą zresztą z natury akcję na epizody, idąc za manierą ówczesnej powieści poetyckiej, to jednak pamiętać należy, że nigdzie tej akcji nie zatracił, nie poplątał, nigdzie nie osłabił jej wrażenia zbytelnym dodatkiem, nigdzie sam się w niej nie gubi i nici jej dostatecznie doprowadza do celu zupełnie jasnego, choć z mgieł je wszystkie wyprowadził.

P. Epstein sen. występuje za wnioskiem p. Mendelsburga, lecz zarazem uważa za najodpowiedniejsze dla handlarzy galicyjskich kreowanie w Hamburgu własnej agentury, któraby broniła tam ich interesów.

Prezes p. Dattner sądzi, że organizację handlarzy jajami byłoby najlepiej urządzić w Krakowie, gdzie na specjalnych targach handlarze hamburcy mieliby sposobność tawa zbadać dokładnie bez narażenia siebie i swych dostawców na ewentualne straty.

W końcu przyjęto wniosek prezydium, aby zwołać eksporterów galicyjskich i dać im możliwość przedstawienia swych żądań.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 27 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Bedy wyznawcy, doktora Kościoła i Jana papieża męczennika; we czwartek Wniebowstąpienie Pana Jezusa i Augustyna Kanterburyjskiego, w piątek Marji Magdaleny de Pazzi i Teodozji.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 42; zachód przypada o godz. 7 min. 32; długość dnia godz. 15 min. 50.

Kalendarzyk śródowny:

Teatr miejski: „Z dobrego serca” i „Pan Geldhab”.

Teatr ludowy: „Wóz Drzymały” i „Hanusia Krożańska”.

Odczyt prof. J. Michalskiego p. t.: „Reforma finansów krajowych” w Zjednoczeniu (Rynek gł. I. 17) o godzinie 8 wieczór.

Teatr Rozmaitości Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Dwa przedstawienia kinematograficzne o godz. 6 i 8.

Chromofotoskop: przy ulicy Florjańskiej: „Północny Tyrol”.

U Balickiego przeciwnie, czasem odnosi my wrażenie, że autor sam się pląta wśród masy zupełnie niepotrzebnych epizodów, i to najzupełniej błędnych i banalnych, czasem naiwnych. Miłość do „pierwszego dziecka” nie pozwoliła mu zapewne krytycznie przetrząsnąć garści „luźnych kart” i odrzucić zbytelną balast, który czyni tylko powieść miejscami niepotrzebnie rozwlekłą i nużącą.

Oto grzechy i zalety powieści Balickiego. Pierwsza to większa powieść tego autora — nic więc dziwnego, że od grzechów nie wolna. Ani one jednak, ani pewne usterki w języku, nie zaprzeczają, że rzecz, choć nieco chaotycznie, pisana z talentem, a pisana z serca i ducha, mimo wad oryginalna, nie „robiona” a to chyba największą zaletą każdego tworu ducha.

Nadto technie cała tym młodzieńczym idealizmem, tem namiętnym pragnieniem i gorącą, choć nie wyrobioną jeszcze siłą czynu, które wypełniają całą młodzież Zniatyńskiego, a wyrażają się najlepiej w „Idealach” Schillera, które bardzo pięknie tłumaczy:

„Gdy pod twoim skrzydłem w Pracy myśl zagłębię

Jaśniejszy — zda się — widzę życia kres
I uciszony, jak białe gołębie,
Pracując korny, bez skargi i łez,
Budując częstokę, wskazaną mi losem,
Abym, gdy ciemny przejdę grobu próg,
Mógł wyrzec światu, śmierci bliskim głosem:

Wieczności, ludziom — spłaciłem mój dług!”

W Krakowie, 1908

Tad. Stan. Grabowski.

K O N I E C.

Stereo glob (al. Szewska 15): „Styrja i Karyntja”.

— **MUZYKA KOŚCIELNA.** Jutro w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w kościele Najśw. Marji Panny, w czasie sumy Pon tyfikalnej o godz. 10 chór miejscowy wzmocniony odśpiewa Mszę Fr. Schöpfa C-dur na 4 głosy męskie z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. Graduale ks. Mitterera, Ofertorium ks. Molitor.

— **Z TOWARZ. OPIEKI nad ZABYTKAMI SZTUKI.** Dn. 18 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury pod przew. prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Na wstępie rozdzielono pracę między poszczególnych członków Wydziału. Prezesem obrano przez aklamację prof. dra J. hr. Mycielskiego, a ks. kan. dra Czesawa Wądolnego i dra Adama Bogusza wiceprezesami, sekretarjat powierzono pp. Nikodemowi Pajderskiemu i Stan. Turczyńskiemu, skarbnikostwo p. Józ. Onyszkiewiczowi.

Prezes Tow. poświęcił we wstępnem przemówieniu kilka słów serdecznych pamięci Andrzeja hr. Potockiego. Były namiestnik należał do członków założycieli Tow. i do ostatniej chwili okazywał w tym kierunku swoje zainteresowanie, otaczając Tow. stałą i troskliwą opieką. Tow. złożyło już hołd ze swej strony temu zasłużonemu mężowi, wysyłając swych delegatów z wieńcem na obrzęd pogrzebowy.

W łonie Wydziału powołano do życia następujące komisje: komisję propagandy, konserwatorską, której zadaniem będzie opracowanie nowej ustawy konserwatorskiej i czuwanie nad przeprowadzeniem pewnych koniecznych reform w tym kierunku, oprócz tego specjalną komisję dla odnowienia portretów biskupów krakowskich, znajdujących się w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów, których restauracja ma się niebawem rozpocząć.

Zapytany przez Wydział warszawsk. Tow. Opieki nad zabytkami w sprawie pokrycia dachu kościoła św. Jakoba w Sandomierzu, Wydział orzekł się za dachówką gąsiorkową, którą spotykamy na najstarszych naszych zabytkach gotyckich.

Z kolei poruszono w długiej dyskusji sprawę domów, znajdujących się przy kościele św. Idziego, które swą ruiną zwracają powszechną uwagę. Ludzie, którzy biorą odpowiedzialność za tego rodzaju niekulturalny czyn posiadają rzeczywiście wiele odwagi. Kościół ten jest stale zamknięty dla wiernych, robi wrażenie zupełnie opuszczenia i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ukartowano kościół ten razem z domkami przynależnymi do całego malowniczego kompleksu, zburzyć. Opinia publiczna mieszkanców miasta i całego kraju została po-deptana w niebawmy dotychczas sposób. To wszystko mając na uwadze, Tow. postanowiło napisać odpowiedni memoriał i zwrócić się do najwyższych władz kościelnych, jak zarówno świeckich w tej przykrej sprawie.

Posiedzenie zakończyło się zawiadomieniem prof. dr. J. hr. Mycielskiego o otwarciu wystawy obrazów dawnych malarzy w gmachu Tow. Przyj. Szt. Pięk. która jest ważnym źródłem dochodów Tow. i cieszy się stale znacznym powodzeniem.

— **OCHRONA DZIECI.** W piątek dnia 22 maja 1908 r. odbyło się pod przewodnictwem Rady sądu kraj. wyższego Szybalskiego drugie posiedzenie komisji administracyjnej krakowskiej sekcji komitetu krajowego dla sprawy ochrony dzieci. Z porządku dziennego wysłuchała komisja referatu prof. dra Lewkowicza oraz dra Olearskiego o konieczności założenia w Krakowie Zakładu dla niemowląt.

Po ozywionej dyskusji, w której zabierali głos dr Broszkiewicz, dr Landau, dr Markiewicz, poseł Maryewski, dr Reiner, Rzymelka, dr Steinberg, uchwalila komisja, że przy praktycznej organizacji opieki nad niemowlętami:

I Okazuje się koniecznym urządzenie osobnego, specjalnego w tym celu zorganizowanego zakładu dla oseków.

II. Obok zakładu może być praktykowane oddawanie niemowląt od czwartego miesiąca życia osobom prywatnym za zapłatą i pod ścisłą kontrolą lekarską.

MAGAZYN MEBLI

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica, Szpitalna I. 34, naprzeciw teatru telefon Nr. 738.

wielkim wyborze kompletne urządzenie pokojów sypialnych, jadalnych, salonów, itp. Sofy wszelkiego rodzaju materace, poduszki, koldry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

III. Oddawanie dzieci do kobiet na wychowanie miałyby miejsce dopiero w razie pełnienia zakładu. Do zakładu w pierwszym rzędzie powinny być przyjmowane dzieci wyniszczone i osłabione, a przedewszystkiem niemowlęta niżej 3 miesięcy, które oddane w nieogrodzone ręce opiekunki poza zakładem, narazone byłyby na śmierć niechybną. Dzieci zdrowe i silne o ile nie ma dla nich miejsca w zakładzie, gdy ukończą 3 miesiące, mogą być oddane na wychowanie do osób prywatnych.

IV. Zakład dla niemowląt ze względu na to, że przedewszystkiem dzieci słabe będące przyjmować, powinien mieć organizację szpitalną i pozostawać pod kierunkiem lekarza.

Komisja postanowiła udać się do Rady m. Krakowa z prośbą, aby z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa przeznaczyła znaczniejszy fundusz na założenie krajowego zakładu dla podrzutków (opuszczonych niemowląt) w Krakowie lub najbliższej okolicy, pod warunkiem, że kraj do założenia takiego zakładu możliwie najrychlej przystąpi.

Następnie poseł Maryewski wygłosił referat w sprawie założenia domów poprawczych, względnie kolonii poprawczych dla małoletnich przestępców.

Prelegent przedstawił komisji do zatwierdzenia następujące wnioski.

1. Wnieść petycję do Wydziału krajowego, aby przedłożył Sejmowi szczegółowe plany, kosztorysy projektowanej budowy, plany organizacji kolonii poprawczych.

2. Odnieść się do Koła polskiego, aby zechciało urgować sprawę w odnośnych Ministerstwach.

Wnieść petycję do Sejmu, aby na najbliższej sesji polecił Wydziałowi krajowemu uchwałę zeszłoroczną co do kolonii poprawczych w życie jak najprędzej wprowadzić i aby po urządzeniu kolonii w Przedzielnicy, nieodroźnie przystąpił do założenia takiejże kolonii w zachodniej części kraju, w bliskości Krakowa.

Wnioski posła Marjewskiego uchwalono jednomyślnie.

Przedmiotem dalszych obrad komisji administracyjnej będzie sprawa ułożenia projektu ustawy krajowej o opiece nad dziećmi, oddawanymi na wychowanie za opłatą, do osób prywatnych. Referat w tej sprawie objął subkomitet, w skład którego wchodzi: dr Landau, dr Markiewicz, pos. Marjewski i dr Reiner.

Oprócz tego przedłożony będzie komisji projekt ustawy o przymusowym wychowaniu młodzieży.

Wypracowaniem projektu tego zajmą się: dr Oleński, dr Steinberg i radca Szybalski.

— Sp. LUDWIK hr. DĘBICKI, znany konserwatywny i katolicki pisarz, b. członek redakcji „Łazu” zmarł w Krakowie w 64 roku życia. Działalność publicystyczna zmarłego była bardzo wydatna i zawsze przejęta czystym duchem dobrej woli. Pozostawił po sobie wiele dzieł poważnych i obszernych, które przez swą źródłowość i bezpośredniość są nader ciekawym przyczynkiem do historii Galicji z ostatnich lat. Znał blisko prawie wszystkich wybitnych ludzi w kraju, zwłaszcza ze sfery obywatelstwa ziemskiego i swoje z nimi stosunki opisywał w długim szeregu pamiętników, sylwetek i wspomnień pośmiertnych. W ostatnich czasach usunął się od literatury, pochłonięty zarządaniem swych majątków, rozrzuconych po kraju. Jego dom w Krakowie znany pod nazwą „Wenecji” był przez wiele lat punktem zbornym wykwiśniętego towarzyskiego życia.

Cześć pamięci zacnego i pożytecznego człowieka!

— ZJAZD do KOPALN WIELICKICH. W sobotę dn. 6 czerwca 1908 odbędzie się o g. 2:30 popołudniu Wielki Zjazd do kopalni wielickich przy rzęsimie oświetleniu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 kor. od osoby, z użyciem windy parowej 6 kor. Bilety nabywać można wcześniej w Towarzystwie turystycznym w

Krakowie, w księgarni A. Krzyżanowskiego, zaś w dzień Zjazdu przy kasie nad szybem Rudolfa. Odjazd z Krakowa o godz. 1:30 min.; odjazd z Wieliczki o godz. 5:45, 8:45 i 10:5 minut.

— NOWĄ OZDOBĘ otrzymała wielka sala posiedzeń Izby handlowej krakowskiej w postaci znanego wspaniałego obrazu pędzla prof. Mehoffera. Obraz ten umieszczony nad stołem prezydenta, — przedstawił geniusz ludzki, ujarzmiający żywioły.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Najbliższą sobotę przyniesie wznowienie nie granej od lat dwudziestu kilku, a pełnej humoru komedji Blizińskiego: „Karyerowicz” z p. Sobiesławem w roli tytułowej. Jedną z ważniejszych ról męskich grać będzie p. Antoni Siemaszko. Pozatem grają w sztuce pp.: Wolska, Słubicka, Krysińska, Janiczówna, Jednowski, Stępowski, Leszczyński, Kosiński, Szymborski i Bończa. W roli zaś Kazimierzy debiutuje p. Żmijewska.

— ZE SCENY LUDOWEJ. Starą farsę „Trójkę hultajską” odegrali wczoraj artyści Teatru ludowego. „Sztuka” artystycznie gorzej niż licha, jej tendencja umoralniająca w przedstawieniu na scenie ludowej — nie istnieje. Głębszego więc powodu wystawienia „Trójki” niema żadnego jest tylko jeden nie głęboki — kasowy. Teatr był rzeczywiście pełny, publiczność klaskała, a artyści — byli w swym żywiole, puszczając w stronę widowni stare dowcipy, okazując cały swój kunszt mimiczny i śpiewając kuplety zaczerpnięte z najrozmaitszych wodewilów. Artyści mieli rolę o tyle zmienioną w tej „sztuce”, że nie potrzebowali uczyć się owych partyj na pamięć, ale przez improwizowanie słów, a głównie gestów i „witzów” stworzyli na scenie rodzaj „comedia dell'arte”. Oczywiście spryt i „talent” artystyczny jest i do takich rzeczy potrzebny.

Z artystów — p. Poleński już rozpoczął na dobre karierę ulubieńca publiczności, w rolach charakterystycznych potrafi bowiem być niezrównanym z pewnością, a nawet doza brutalności, — sympatyczną nie tylko dla ulicznej gawiedzi. P. Poleński znakomicie zna „savoir vivre” ulicy, szanowna publiczność lubi zaś siebie oglądać — w trochę skarykaturowanym obrazie, stąd jej zadowolenie z artysty, całą duszą zresztą odwzajemniane. „Sic itur ad gloriam scaenicam”. P. Kalinowski (krawiec „Trójki”) — vide p. Poleński. P. Sieniawska i p. Cholewicz — są nadzieją publiczności, która protekcją darzy hojnie wszystkich, którzy umieją — pokazywać jej język (oczywiście w przenośni). Jak dotąd, artyści zwyciężko walczą z trudnościami, nierozłącznymi z młodą sceną ludową. Publiczność walczy również — nie zawsze zwyciężko o lepsze krzesła — nie zważając zupełnie na cyfry wypisane na kupionych biletach. A zyczy sobie jeszcze dzwonnka sygnalizującego rozpoczęcie się przedstawienia. Pozatem w „Teatrze ludowym” na Wielopolu jest wszystko „komfortable” i to nawet nie w rozumieniu „Trójki hultajskiej”.

Dzisiaj zapowiedziane przedstawienie „Drzymały” i „Hanusz Krożański” dla właścicieli wycieczkowych. Dyrekcja teatru zamierza również „walczyć” z gustem P. T. publiczności i na złość jej karmić ją czemś pożywniejszem. Może się uda, może „Wiesław” i komedjki Fredry osiągną sukces „Gorącej krwi”. Życzymy zwycięstwa, a przedewszystkiem wytrwałości.

— W SPRAWIE NOWEGO DWORCA KOLEJOWEGO W KRAKOWIE. Czytamy w dzisiejszych telegramach, że minister Dr Derschatta zgodził się na projekt przedstawiony przez reprezentację miasta.

Projekt ten nie nowy. Jeszcze przed budową podkopu w ulicy Łubicz wypracowano plan wielkiego dworca kolejowego na Krowodrzy. Miasto miało dać 250,000 złr., wybrukować ulicę i poprowadzić tramwaj aż do dworca. Projekt nie przyszedł do skutku, rzekomo w skutek wygórowanych kosztów budowy. O-

becnie przyszły czynnik miarodajny do przekonania, że w ten sposób dalej postępować nie można. Tu nie koszt, ale względy na dobro ogółu muszą odgrywać decydującą rolę. Obecny dworzec nie może być nadal utrzymany, choćby nawet niewiedzieć jakie przybudówki i łataniny uskutecznił. Dla tak silnego ruchu musi być zbudowany dworzec stosowny w miejscu przestronnym, niezabudowanym a nie bardzo daleko od środka miasta.

Miejscem tem jest tylko Krowodrza. Pochwalić zatem należy usiłowania reprezentacji naszego grodu. Ale i słowo prawdy, choć... cierpkie, nasuwa się zaraz. Znowu o sprawie nadzwyczaj ważnej dla „polskiego” Krakowa nie nie mówiono. Mamy tu na myśli sprawę spolszczenia stacji Kraków i oddania linii galicyjskich pod zarząd Dyrekcji kolejowej w Krakowie.

„Głos Narodu” jest jedynym w Krakowie, który od szeregu lat ciągle i nieustannie dzwoni na jedno i to samo kazanie! Wszakże stacja Kraków dotychczas rządzą sami Niemcy i Żydzi.

Dłużej tak być nie może. Mamy nadzieję, że każdy, komu dobro Krakowa jest drogim, wesprze „Głos” w tej pracy.

Jeśli konieczną jest rzecz — dajmy impuls moralny naszym władzom. Zróbmy więc w ratuszu, przedstawmy na nim sprawę bez rękawiczek, nie oglądając się na tych, którym obecny stan jest na rękę t. j. na naszych najserdeczniejszych... Wołajmy aż do skutku! „Kraków dla Polaków”!

Kolejarz.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Szesnastoletnia służąca Julia N., zatrudniona w domu pp. S. przy ul. Starowińskiej pod l. 4., w zamiarze samobójczym wyskoczyła wczoraj około godz. 8 wieczór z okna drugiego piętra na dziedziniec. Desperatka — nie odniosła na szczęście żadnych poważnych obrażeń zewnętrznych, a tylko uległa wstrząśnieniu mózgu. Chorą, po opatrzeniu, przewiozło Pogotowie Ratunkowe, w stanie nie budzącym żadnych obaw co do jej życia — do szpitala. Jako powód rozpaczliwego kroku, podała ona w liście pozostawionym zatarg ze swą chlebodawczynią oraz z kucharką.

— PRZEJECHANIE. Obok hotelu Krakowskiego, u zbiegu ulic Garbarskiej i Dunajewskiego, niewiadomy dorożkarz najechał wczoraj wieczorem na przechodzącą tamtędy 20-letnią Helenę Habyrczakównę. Dziewczyna dostawszy się pod koła, odniosła liczne obrażenia na całym ciele. Za dorożkarzem, który zbiegł, śledzi policja.

— BROSZE znacznej wartości, wysadzane brylantami, szafirami i perłami — zakwestjonowała policja krakowska n osób podejrzanych. Ponieważ policja podejrzewa, że klejnot ten pochodzi z kradzieży, przeto zatrzymała go w de poizycie. Właściciel owej broszy może ją po udowodnieniu prawa własności odebrać w dyrekcji policji.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

Czwartek: „Król Stanisław August”. Dzieci obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. T. Grabowski (ostatni występ Tarasiewicza).

Piątek: „Cavalleria rusticana” opera w 1 akcie Mascagniego. „Pajace” opera w 2-ach akt. Leoncavalla.

— OSWIECIM. (Wizytacja Biskupa. — Wiec Górnoślązaków).

Niezwykłą uroczystość święciliśmy w Oświęcimiu w ubiegłym tygodniu, z powodu wizytacji ks. Biskupa Nowaka. Przyjazd był zapowiedziany na czwartek dn. 21 bm. na godz. 4 po połud., a już od rana, miasto odświętnie przybrało szatę: wszystkie domy jak i gmachy przybrano flagami o barwach narodowych jak

Renaissance. — Nowość!!! — Renaissance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia-Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codziennie świeże zakąski, obsługa à la minute. — Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcją znanego kapelmistrza p. Sellera.

i kościelnych, balkony i okna domów przystrojono dywanami. Od południa poczęły snuć się po mieście gromady wieśniaków i wieśniaczek w świątecznych strojach; im bliżej zaś oznaczonej godziny, tem gwarniej i ciałniej robiło się koło kościoła parafialnego i bramy tryumfalnej, ustawionej przed kościołem. Nareszcie rozległ się huk moździerzy z góry zamkowej, a równocześnie procesja wyszła z kościoła przed bramę. W niespełna 10 minut, ukazała się banderja dzielnych krakusów, a za nią powóz z dostojnym Gościem. Przy bramie wysiadł ks. Biskup z powozu i w procesji udał się wprost do kościoła, powitany w progu świątyni pieśnią „Ecce Sacerdos“ odśpiewaną przez miejscowe Tow. śpiewackie. Po odprawieniu ceremonii i pięknej przemowie powitalnej, odbyły się nieszpory, czem zakończyła się uroczystość dnia pierwszego.

W piątek rano odprawił Najprzew. Arcypasterz Mszę św. cichą, w czasie której setki wiernych przystąpiły do Komunii św., o godz. 9 odbyła się na podwórzu kościelnym katechizacja dzieci szkół oświecimskich. Z dobrocią i serdecznością, zadawał ks. Biskup dzieciom pytania, nie pomijając prawie żadnego, odpowiadających zaś dawał obrazkami i medalikami. Po katechizacji odbyło się Bierzmowanie starszych. W południe dnia tego, przyjmował ks. Biskup przedstawicieli miejsc. władz i urzędów.

W sobotę odprawił ks. Biskup cichą Mszę św., w czasie której śpiewał chór Tow. śpiewackiego. Kościół zapełniła po brzegi prawie, sama dziatwa wszystkich szkół tutejszej parafii, przystępująca do Komunii św. i Bierzmowania. Ks. Biskup sam rozdawał Komunię św., co trwało przeszło godzinę, a następnie na podwórzu kościelnym, bierzmował dziatwę szkolną. W południe przyjął ks. Arcypasterz na osobnej audjencji nauczycielstwo szkół miejscowych.

Wieczorem dnia tego zwiedził klasztor SS. Serafitek, poczem udał się do zakładu ks. ks. Salezjanów, gdzie wystuchał wieczorku odprawionego na jego cześć przez wychowanków zakładu, a następnie dokonał poświęcenia obrazu w wielkim ołtarzu kościoła Salezjańskiego. Obraz ten fundował jeden z obywateli parafii oświecimskiej, a wykonał miejscowy artysta-malarz p. Jan Stankiewicz.

W niedzielę dn. 24 bm. odprawił ks. Arcypasterz pontyfikalną sumę w kościele Salezjanów, a po południu pożegnał parafian i wśród bicia dzwonów i pieśni pobożnych odjechał, poprzedzony banderją na dalszą wizytację do Grójca.

Po odjeździe ks. Biskupa, odbył się na Górze zamkowej pod gołym niebem wiec Górnoślazaków, przybyłych tu licznie w celu naradzenia się nad wyborem posła do sejmu pruskiego. Ponieważ znane ustawy antypolskie zabraniają im u siebie przemawiać na zgromadzeniach po polsku, przybyli więc do Oświęcimska, by swobodnie w ojczystym języku, naradzić się nad tak aktualną sprawą.

Krwawe zajście w Czerniechowie.

LWÓW. Z Tarnopola telegrafują do lwowskiej filii c. k. Biura korespondencyjnego: Powodem zajścia w Czerniechowie było aresztowanie złodzieja ryb, oraz włościanki, która pilnowała kradnących ryby z rewiru dzierżawionego przez hr. Korytowskiego. Aresztowanych odprowadzono do kancelarii gminnej. Zaraz przed kancelarią zebrał się tłum włościan i domagał się wydania wójta, twierdząc, że sprzedał on dworowi rzekę, oraz wydania leśniczego Kirschnera za doniesienie przeciw złodziejom. Z tłumem padły do lokalu gminnego najpierw kamienie, a później trzy strzały. Kirschner schronił się za żandarmów, których obrzucono kamieniami i dwóch trafiono. Po wielu bezskutecznych upomnieniach, żandarmi w ostatecznem niebezpieczeństwie dali dziewięć

strzałów. Zabitych jest pięć osób, między temi dwie kobiety i jedno dziecko, 4 osoby są ciężko i 6 lekko rannych.

Zaraz na pierwszą wiadomość o zajściu, wydelegował namiestnik na miejsce wypadku radcę dworu w namiestnictwie lwowskim, Czeczowskiego. Na miejsce wypadku wyjechała wczoraj komisja sądowa. Udał się tam również pułkownik i rotmistrz żandarmerji.

LWÓW. O krwawych zajściach w Czerniechowie nadeszły tu następujące wiadomości: Z powodu aresztowania pewnego włościanina za kradzież ryb, tłum włościan podburzony przez agitatorów, zgromadził się przed urzędem gminnym i począł domagać się wydania leśniczego Kirschnera, podejrzewając go o spowodowanie dochodzeń o kradzież ryb. Gdy komendant żandarmów nie chciał zadość uczynić temu żądaniu, w obawie iż rozbewstwiony tłum dokona nad nim samosądu, przypuszczono formalny szturm do urzędu gminnego. Żandarmi kilkakrotnie wzywali tłum do rozejścia się i spokoju, w odpowiedzi jednak na to posypały się z tłum kamienie, koły, łopaty, polana drzewa — słowem rzucano wszystkim, co kto miał pod ręką. Komendant żandarmów jeszcze próbował perswazji, ale słowa jego nie odnosiły skutku.

Przeciwnie, wzburzenie wciąż wzrastało. Na wieży cerkiewnej uderzono w dzwony, a w wzrastającym wciąż tłumie rozwinięto chorągwie i coraz głośniejszym szturmem urządził gminny. Dano trzy strzały do wnętrza budynku. Pomimo to jeszcze komendant zwrócił się do rozjuszonego tłum z wezwaniem o spokój i próbował uniknąć rozlewu krwi. Gdy jednak to nie pomogło, a sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bo tłum łada chwila mógł wedrzeć się do środka, żandarmi dali salwę. Wówczas tłum począł uciekać w popłochu, pozostawiając na miejscu 5 zabitych. Oto ich nazwiska: Michał Kuraszko lat 60, Mikołaj Szegedyn lat 40, Marja Macudziej lat 35, Naścia Sidorak lat 40 i Semko Łałał chłopiec 12 letni. Ciężko ranni zostali: Cyprian Niedopytal-ski, Naścia Cwioch, Jurek Haziuk, Wasyl Łałyk; lekko ranni są: Andrzej Chmielewski, Iwan Prokopow, Katarzyna Hlinska, Ilko Trytulak i Gwoździk z Jankowic.

Telegramy.

MALWERSACJE na KOLEJACH.

STANISŁAWÓW. W procesie Siebauera odbywało się wczoraj przesłuchiwanie świadków.

Świadek, b. dyr. kolei Festenburg zeznał, że żywił do Siebauera bezwzględne zaufanie. Jest rzeczą prawie niemożliwą, ażeby Siebauer ze swych poborów w latach ostatnich mógł złożyć znaczniejszą kwotę.

Świadek Pollak rewident kolejowy stwierdza, że mnóstwo materiałów skradziono.

Świadek inspektor Szczerbicki opowiada, że Siebauer prosił o przerwanie szkoleń, tłumacząc się zdenerwowaniem.

Popołudniu zeznali świadkowie obciążający dla Siebauera i Waldeckera.

Świadek Wowdink, cieśla, zeznał, że Waldecker kradł mnóstwo materiałów i gdyby tak przez 2 lata kradziono, kolej przestałaby kursować. Świadek doniósł o tem Siebauerowi ale bezskutecznie.

POSŁOWIE w PETERSBURGU.

PETERSBURG. (Pet. aj. tej.). W klubie polityków odbyło się wczoraj na cześć gości słowiańskich śniadanie, podczas którego prezes klubu Krassowski podziękował, że posłowie przyjęli zaproszenie do Petersburga celem wypracowania podstaw przyszłego słowiańskiego zjednoczenia się.

Dr. Kramarz wskazał na podjęte już w tej sprawie kroki. Kongres słowiański już dawno dojrzał.

Po śniadaniu był p. Kramarz przyjęty przez prez. gab. Stołypina, poczem w klubie polityków odbyła się narada w sprawach odnoszących się do Kongresu słowiańskiego, przy czem byli także obecni delegaci frakcji Dumy.

O godz. 6 wiecz. odbył się obiad przy udziale członków klubu słow. polityków, towarzystwa Russo-Galicja, związku prowincji granicznych i innych. Wieczór udał się słowiańscy goście do Pawłowska, gdzie na ich cześć odbył się koncert.

LIZBONA. Prezydent ministrów przedłożył Izbie projekt ustawy odwołującej dekret o dyktaturze.

NADESŁANE.

W obronie krajowego przemysłu.

Grono pań krakowskich, należących do stowarzyszenia „O własnych siłach“, popierającego krajowy przemysł, zwraca się do polskiego społeczeństwa, zarówno w mieście, jak na wsi, z następującem ostrzeżeniem:

Firma Jerzy Schicht ogłosiła onegdaj we wszystkich dziennikach, w Galicji wychodzących, że „zatrudnia wielu polskich robotników“ i że jest „wyłącznie krajowem przedsiębiorstwem“. Wobec robienia sobie przez firmę Schichta tego rodzajuawy, podnosimy w naciskiem, że fabryka pod firmą J. Schicht T. A. znajduje się w niemieckim Ujściu nad Elbą (Aussig an der Elbe), że jest akcyjnem wyłącznie niemieckiem przedsiębiorstwem, z którego niemieccy akcyonaryusze ciągną zyski, a w którym na kilkuset robotników niemieckiej narodowości, może znaleźć się jeden polski, losem zaginany w tamte strony.

Tego rodzaju reklamę, — do serc polskich skierowaną, pragnie niemiecka firma w prowadzić obcy wyrób pod firmą krajowego do Galicji i rugować naprawdę krajowy wyrób, wytwarzony w fabrykach, silniejących na polskiej ziemi, których właścicielami są Polacy, urzędnikami, chemikami, kierownikami i robotnikami wyłącznie Polacy.

Uważamy za nasz patriotyczny obowiązek odeprzeć tego rodzaju misterne reklamy firmy Jerzy Schicht z Aussig an der Elbe i zwrócić uwagę, że nie potrzebujemy obcego mydła skoro mamy znakomite, w Krakowie wyrabiane. Do naprawdę krajowych fabryk mydła należy fabryka p. Stanisława Różnowskiego, w Krakowie, znana zaszczytnie w kraju i zagranicą, wyrabiająca mydła, uznane za najlepsze, przewyższające zagraniczne.

Wzywamy gorąco i prosimy wszystkie polskie Panie, wszystkich Odbiorców większych i mniejszych, całe społeczeństwo, hołdujące zdrowej zasadzie popierania krajowego przemysłu, aby nie dało się bałamucić ogłoszeniami niemieckiej firmy Jerzy Schicht i popierało tylko krajowe naprawdę mydło. Obowiązkiem naszym jest bronić się przeciw obcemu zalewowi, czy on przychodzi pod formą pruskiego wywłaszczenia, czy pod formą niemieckiego towaru, osłabiając nasze siły ekonomiczne. Nie popierajmy niemieckich akcyonaryuszy, którzy dają siłą i podstępem do zniszczenia polskiego przemysłu; ich przymilania mają na celu wywiezienie z naszego kraju jak największej liczby pieniędzy dla tuczenia obcych ludzi. Sądzymy, że w tej sprawie ogłoszeń niemieckiej firmy akcyjnej J. Schicht z Aussig nad Elbą powinna wystąpić Liga ochrony krajowego przemysłu i należycie napiętnować podobne wprowadzanie w błąd naszej Publiczności.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI

W Parku Krakowskim. PROGRAM od 16 do 31 maja. Znana obrazów i komedijki co sobotę. Fenom. program nowości. Nowość: Nareszcie sam! farsa w 1 akcie z francuskiego (grana w Paryżu przeszło 500 razy). Nowa wspaniała seria żywych fotografii: Zamach na pociąg. Dziewczyna do wszystkiego, Przez płoty i rowy. — Eda Mestafa Trupe. wspaniały orientalny akt ekwilibrystyczny. Les 5 Chapeaux, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. Berta Falaghi, akt wokalny. Nowość bioskopowa-transformacyjna. Tom Butler, najkomiczniejszy cyklista. Miss Leona, niezrównana dama elastyczna. Miss Elly, żonglerski akt na drucie.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski. Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej tejsze orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny.

Restauracja renomowana.

Knorra mąka ryżowa

jako dodatek do mleka, wydane, łatwo strawne pożywienie dla dzieci a zarazem uznany dodatek do budyniów i delikatnych ciast.

Z powodu zmiany lokalu
rozpoczyna z dniem dzisiejszym
FIRMA

R. DITMAR, Kraków Rynek 13

Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany

sprzedaż po znacznie

zniżonych cenach.

Uznane za najlepsze
Siewniki nowo ulepszonych systemu trybikowego „Agrikola”
Stalowe pługi, Brozy, Walce, Kosiarki do trawy, koniczyny, Zniwiarzy do zboża,
Roztrzaskacze siana, Grabarki do siana i zboża,
Prasy słomy i siana, Tłocznie do owoców winogron, Hydrauliczne prasy, Gniotowiki do



winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców, Siewniki do winnych latorośli innych roślin, Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn. **MŁOCARNIE** z patent. łożyskami wałeczkowymi samosmarującymi się do ruchu ręcznego, kieratowego i motorowego, **Kieraty** poruszane siłą zwierząt posiadających, **Młynki** do czyszczenia zboża, Trieury, Łuskacze kukurydzy, **Sieczkarsie** z pat. łożyskami wałeczkowymi i samosmarującymi się — najłżejszy chód, **Krajacze buraków, Rótowniki, Kociołki** do parzenia. Oszczędnościowe piece kociołkowe, Obrótowe pompy do gnojówki i wszystkie inne maszyny rolnicze najnowszej konstrukcji odznaczające nagrodami, wyrabiają i dostarczają. **Ph. Mayfarth i Ska.** fabryki maszyn roln. odbierają i dostarczają. **Wiedeń 2/1, Taborstrasse 71.** 1060 robotników. Rok założenia 1872. Odmienione więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami etc. Osobne ilustr. katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani

Lawn Tennis



Rakiety Piłki i bućki
Piłki nożne „Foot Ball” i t. d. Krokietki, Kamaki

inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach
NOWOŚĆ „DIABOLO” najnowsza gra i zabawka polecają

REIM i SPÖCKA, Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i oplatnie.

Administracja

kamienicy (przyjmie starszy inteligentny mężczyzna. Zgłoszenia pod S. S. do Administracji dziennika. 600 0

Szafy i Stół

ze sklepu blawatnego są z powodu zwinięcia handlu na przystępnej cenie do sprzedania. Kraków, Sukienice, sklep Nr. 1. 601 5

Piękne! Piękniejsze!! Najpiękniejsze!!!
Prawdziwe angielskie

MLEKO OGORKOWE

ślawnej w świecie apteki B. A. LASSY jest szybko cudownie działającym nie zawierającym żadnych szkodliwych składników. — Po 2—3 krotnem użyciu zostaje pleć czystą i odmłodzoną. Piegi, plamy wątróbiane i przyszcze znikają.

Cena flaszki K. 2. — Krem ogórkowy K. 2 i 1.20.

Jedyny wytwórca: **Gabryel Polgár**, Drogeria abazyjska, Buda-pest. Andrassy ut 47. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności.

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucznego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji płuc, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudniają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

ROŻNOV

pod Radohostem

Najstarsze, zaszczytnie znane uzdrowisko i stacja klimatyczna.

Sezon od 15 kwietnia do 15 września.

Blizszych informacji udziela chętnie, oraz wysyła prospekty darmo i oplatnie ZARZĄD.

Zarobek

dla wszystkich
zawsze i wszędzie

daje Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pomoczkowych na płaskich maszynach do plecienia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie
ul. Koobanowickiego 39/7
(od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p.)
Skład najlepszych maszyn i materiałów.
Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincji.
Żądajcie wyjaśnień.

Magazyn taniego obuwia
JAN REBSZ,

KRAKÓW

ulica Floryńska 3.

Pokój.

Mały, bez mebli z osobnym wejściem potrzebny jest od 1-go ewentualnie od 15 Maja. Łaskawe zgłoszenie do Adm. nis. „Głosu Narodu” dla C. 15.

Kapelusze i Cylindry

poleca

Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawca w Harnuszowcach p. loco Szepes megya Węgr.

Stołowe wino od 50 h., 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter.

Tokaj smorodny od 1 K. K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K. 1 3 K. liter

Tokaj słodki „Assu” od 5 K. K., 7 K. liter.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wl. Mikitka proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: **J. POLLEROWA** Kraków, ul. Grodzka 1. 3. w domu W. P. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

Potrzebny zaraz subjekt bufetowiec

do handlu Stanisława Głównego w Tarnobrzegu.

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi, kuchni, sypialni, piwnicy pięknego ogrodu (50 owocowych drzew) i ogródka na kwiaty jest w **Wieliczce** zaraz tania do wynajęcia. Zgłosz. Kraków. Długa 19. Kawecki.

DO SPRZEDANIA

dwa faetony mało używane u Zygmunta Markiewicza Rakowicka 9. Kraków. Tenże przyjmuje do odnowienia powozy i samochody

UCZEN

w wieku od 15-16 lat dobrze wychowany, zostanie przejęty do handlu A. Pukalskiego w Andrychowie.

Poszukuje osoby

do prowadzenia biura na prowincji z kancją 2000 koron. Blizszych wyjaśnień udzieli Administracja Głosu Narodu. 556

ZĘBY

piękne i zdrowe kto chce mieć, niech używa znakomitogo warszawskiego

proszku „**Agatolu**” wyrobu Laborat. St. Górskiego. Pudełko a 60 hal. i 1 K.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka magistr. farm. Kraków ulica Szewska 1. 5 i we wszystkich aptekach i drogueryach.

Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożycza, naprawy uskuteczni.

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski
mechanik

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej
Zygmunt Chilla,
Krawcy Kraków
Wielepele 3 obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materiały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożyczarównież fraki i angielczy. Za mówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY

Zygmunt Fluss

C. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa” **GARDEROBY, UNIFORMOW, FIRANEK i MATERYSZ**
WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH i POPRUTYCH.

Własne składy fabryczne: Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża 1. 7. LWOW:

ulica Sykstuska 1. 20 obok c. k. głównej poczty, ul. Batoiego 1. 20. (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę.)

SPECYALNOŚĆ:

Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju. — Proszę uważać na moją firmę. — Największa fabryka w tym zawadzie w Galicji, Czechach w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — Wskazanie z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerów (Austro-Węgier). — UWAGA! Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić.

System Fluss odnawia wszystko

Nowości wiosenne

Bluzki i halki w najświeższych fasonach jedwabne wełniane i batystowe.

381

M. BEYER & Spółka Kraków, Sukienice
Nr. 12-14.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKIw Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilskiej, Giesbühlerkiej, Selterskiej, Vichy, Hambur, Kissingen,
tutzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryjach
cenniki na żądanie darmo.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

Nowy kieszonkowy dalekowiedz z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1 50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobienia się pieniądze z powrotem. Wysła za pobraniem lub poprzedni nadstawieniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy Brück Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dietetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka K 140, 1/2 pudełka K — 70
Przeszło 50 lat w największych zakładach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach. Ilustracje darmo i opłatnie.

Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. austr. węg. kr. rum. i księz. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Fabryka wyrobów wełnianych
W KĘTACH

założona 1867 r. firmy:

F. & E. Zajączek i Sankosz

poleca:

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze kamgarny i korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Koce derki, filce dywanowe, Flanely wstążone, Wełnę do wafowania i wszelkie podszełki.

Składy: w Krakowie Rynek L. A-B.
we Lwowie, Jagiellońsk. 3a
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgów.W sobotę wieczorem na Słubie
W. P. Guzikowskiej
zgnębiono broszkę.

brylantową w kształcie księżycy w kościele św. Floryana lub przed domem rodziców na Rynku Klebarskim. Zaskawy znalazca raczy się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu” otrzyma stosowne wynagrodzenie.

HAFTY

wybrawy ślubne, suknie, bluzki i wszelkie inne.

ANTONINA PIETKOWA.

Kraków, Grodzka 24

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza L. 13.

Zakład artystyczny kamieniarski i budowlany
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu, marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincji. Telefon 759.

Posady biurowej

administratora, kasyera lub t. p. poszukuje starszy mężczyzna, z wyższym wykształceniem uczciwy i pracowity. Na żądanie może złożyć kaucję. Rekomendacje pierwszorzędne. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” pod literą W. S. 599 0

Hej! Do Zawoi!

(stacja kolei Maków.)

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djablaku” śnieg topnieje,
Przyleciały już słowiki,
Czas — by przyszli i leśnicy

do Zawoi!

Okolice cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy — co z Tater uciekali

do Zawoi!

Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Istnieć cuda posiadamy:„Brarę, Djablak, Sokolicę”,
„Wielczon, Cyrchel i Police”,
„Groni Kolisty, Babia Góra”,
„Grapy” różne — „Zimną Dzlurę”,
Kika hali, różne sawy,
I „Młyn Djabli” dla zabawy,
„Mokry Koźuch, Mytne Młaki”,
I „Magórkę” — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrze — nieba wiele!Choć tu droga nie najlepsza,
Znać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie skończony.
Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u Brülla,

Które jeżdżą tu co chwila!

A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku jadła wszelakiego;Są tu nawet restauracje,
Gdzie obiady i kolacjeTrafne „kaszki” i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!

Przy muzyce wieczorami

Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,A echo roznoszą drzewa!
Zaś w ubiorze tu swoboda,Nie cię nie obchodzi moda!
Gdybyś kiedy doznał braku,Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajekI co zechcesz, u góralek.
Te, do domu ci naznacza

Grzybów, jagód — kupić proszą!

Kto przyjedzie do Zawoi
Niech choroby się nie boi,Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!Ma ów lekarz okręgowy
W swej apteczce lek gotowy!Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!Brüll ma kolonię cała,
Fischer ma ich też nie mało!Gdy ci kieszonki nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!A więc jazda miły bracie,
Bo Zawoja czeka na ciebie!Pragniesz bliższych wiadomości,
Pisz do Brülla! — on rad z gości!

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Iwoniec Zakład Zdrojowo - Kąpielowy i Klimatyczny

(Stacja kolejowa Iwoniec w Galicji)

Najsilniejsza Szezawa słono-jodowo-bromowa. Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zółzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga” i systemu „Clara”. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana”, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Stanisławski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-ym od 15 maja do 20 czerwca i w III-ym od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu. 460

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.

Biuro Towarz. prawnej ochrony
podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską L. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy”

Tanie czeskie
PIERZE!5 kilo, świeżo
K. 9-60, lepsze K. 18, 12
białe, puchowe, darte, Kor. 18, 12
nieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24.Wysłać o latnie za pobraniem. 36
Zwrot lub wymiana dozwolone
wzrotem porta. — Benedict Sachsa
Lbes Nr. 284 Pilsen, Czechy

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Krakowie, Floryańska.

założona w roku 1827 dostarcza własnego robu instrumenty organowe z najlepszym urządzeniem pneumatycznym, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.